

KONTRAKT NA „MIECZNIKA” JUŻ W CZERWCU. KUPOWANIE FREGATY CZY TELEWIZORA?

PGZ Stocznia Wojenna (PGZ SW) zamierza do końca maja 2021 r. dokonać wyboru dostawcy projektu fregaty dla Marynarki Wojennej RP w ramach programu „Miecznik”. Stocznie zagraniczne zaproszone 21 kwietnia br. przez PGZ SW do tego nieformalnego przetargu dostały tylko 14 dni na przygotowanie wstępnej oferty, co jest technicznie niemożliwe do wykonania.

Z analizy przebiegu podobnych postępowań dotyczących okrętów realizowanych w innych krajach wynika, że na wykonanie wielowariantowej dokumentacji wymaganej przez PGZ SW potrzeba minimum 4-6 miesięcy. Jeżeli więc jakaś firma zdąży w czternastodniowym terminie to mogłoby oznaczać, że miała wcześniej wgląd do niedostępnych innym dokumentów i informacji.

By zrozumieć, jak niedorzeczny jest przyjęty obecnie sposób realizacji programu „Miecznik” wystarczy tylko przeanalizować ostatnie postępowanie 13. Wojskowego Oddziału Gospodarczego z Grudziądza rozpoczęte 27 kwietnia 2021 r. W przetargu tym potencjalni dostawcy sprzętu kulturalno-oświatowego o wartości mniejszej niż 130 tysięcy złotych otrzymali czternaście dni na złożenie ofert (termin ustalono na 10 maja 2021 roku).

Tymczasem w ogłoszonym przez PGZ Stocznia Wojenna 21 kwietnia br. nieformalnym przetargu na trzy fregaty warte nawet sześćdziesiąt tysięcy razy więcej, ustalono termin o sześć dni krótszy - w odniesieniu do bazowych informacji (na 29 kwietnia 2021 r.) i taki sam, czternastodniowy termin - w odniesieniu do pełnej oferty z kalkulacją kosztów (na 4 maja 2021 r.). Co więcej stocznie zagraniczne, zaproszone do tego „postępowania”:

- nie otrzymały od razu Wstępnych Założeń Taktyczno-Technicznych (ponieważ są one dopiero tłumaczone na język angielski)
- i mają swoją ofertę złożyć po jej przetłumaczeniu na język polski (co jest o tyle trudne i czasochłonne, że dokumentacja ta będzie najprawdopodobniej niejawną, ponieważ WZTT są niejawną).

Czytaj też: [Krok w stronę Miecznika. Kluczowe zdolności przemysłu \[News Defence24.pl\]](#)

Na przygotowanie oferty na fregaty warte ponad półtora miliarda euro zagraniczne stocznie dostały więc formalnie mniej czasu niż polskie firmy oferujące seryjnie produkowane radia i telewizory.

Czytaj też: [Brytyjczycy proponują współpracę w programie „Miecznik”](#)

Zainteresowane budową fregat dla MW RP są bowiem tacy potentaci stoczniowi, jak: hiszpańska

Navantia, włoska Fincantieri, niderlandzki Damen, francuska Naval Group, niemiecki TKMS czy brytyjski Babcock. Trudno jest więc zakładać, że te wielkie i silne koncerny, widząc nierówne traktowanie w programie „Miecznik” nie zaprotestują - i to wykorzystując wszystkie dostępne dla nich możliwości prawne. O złej opinii już nie wspominając.

Czytaj też: [„Miecznik” po włosku zupełnie realny](#)

Kto tak naprawdę wybiera fregaty dla Marynarki Wojennej?

Z informacji uzyskanych przez Defence24 wynika, że wojsko po raz kolejny zrezygnowało z samodzielnego wybierania okrętu i zleciło to państwowemu przemysłowi. Nie będzie również wyboru polskiej stoczni, bo już ustalono bez jakiegokolwiek przetargu, że program „Miecznik” będzie realizowała PGZ Stocznia Wojenna. Ma to się odbywać w trzech etapach:

- Etap 1: Opracowanie założeń ogólnych i projektu wstępnego;
- Etap 2: Projektowanie i rozwój - zakończony oddaniem pierwszej fregaty;
- Etap 3: Budowa i dostawa dwóch kolejnych fregat.

Czytaj też: [Miecznik w formule „1+2”. Błaszczak: Nie grozi nam scenariusz Gawrona \[WYWIAD\]](#)

Inspektorat Uzbrojenia zgodził się więc na plan budowy według zasady „1+2”. Po zbudowaniu pierwszej fregaty ma ona bowiem przejść „testy akceptacyjne” oraz ma być dokonana „ocena operacyjna”. Dopiero w przypadku, gdy **testy te zakończą się sukcesem** zakłada się rozpoczęcie budowy drugiego i trzeciego „Miecznika”. Takie założenie oznacza, że dopuszcza się możliwość testów nie zakończonych sukcesem – a więc powstania kolejnego, unikalnego i niesprzedawalnego prototypu, który będzie kontynuacją ORP „Kaszub” i ORP „Ślązak”, z tą tylko różnicą, że będzie większy.

Czytaj też: [Jak budować Mieczniki? Metodą 1+2 będzie dłużej i drożej \[OPINIA\]](#)

A wszystko to z powodu przekonania, że Marynarka Wojenna RP ma takie doświadczenie w wykorzystaniu fregat przeciwlotniczych i tak unikalne potrzeby, że konieczne jest wprowadzenie wielkich zmian do projektów zagranicznych okrętów, które zostały opracowane w innych państwach na bazie wieloletnich doświadczeń operacyjnych, na bazie wieloletnich doświadczeń stoczniowych oraz które zostały już sprawdzone - często w czasie faktycznych, bojowych operacji morskich. Jednak jakie są te niezbędne dla Polski zmiany nie wiadomo, ponieważ WZTT zostały utajnione. Za to wiadomo na pewno, że będą one nas drogo kosztowały.

Czytaj też: [Dlaczego trzeba było wydać dodatkowe 115 milionów złotych na Kormorany? \[POLEMIKA\]](#)

Tak więc w ten sposób zwiększono nie tylko czas i koszty realizacji programu (nie zamawia się od razu wyposażenia dla trzech okrętów, nie buduje się ich na zakładkę oraz dokłada koszty badań prototypu oraz testów i ocen), ale również pozwolono na niezrozumiałe manipulowanie w często już sprawdzonych i działających operacyjnie projektach fregat. Tymczasem o tym, jak nieobliczalne mogą być wymagania niekontrolowanych w tym względzie specjalistów polskiej Marynarki Wojennej może świadczyć fakt, że już zażyczo sobie od stoczni zagranicznych analizę opcji wyposażania „Mieczników” w **szesnaście rakiet przeciwokrętowych**. Jest to o tyle niezrozumiałe, że praktycznie

wszystkie zachodnie okręty klasy fregata, niszczyciel i krążownik (poza algierskimi fregatami MEKO 200) mają najwyżej osiem takich pocisków (pakowanych w dwóch blokach po cztery kontenery startowe).

Czytaj też: [Kormoran II, czyli jak z niszczyciela min zrobiono "krążownik min" \[OPINIA\]](#)

Marynarka Wojenna myśli jednak o podwojeniu tej liczby, pomimo że zwiększy to koszt każdej fregaty o co najmniej 24 miliony euro i jak widać po innych krajach NATO - jest nieuzasadnione operacyjnie. Po raz kolejny sprawdza się tu powiedzenie, że „Wojsko Polskie nawet zamawiając rower pisze wymagania na „Gwiazdę Śmierci”, by ostatecznie otrzymać tylko hulajnogę”.

Czytaj też: [Jaki będzie holenderski „Miecznik”?](#)

Komu zależało na przeciąganiu programu „Miecznik”?

Kiedy 23 lutego 2021 roku Minister Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak poinformował, że „Miecznik” będzie fregatą przeciwlotniczą nie oznaczało to wcale, że dopiero od tego momentu zaczęły się prace analityczne. Decyzja ta musiała być bowiem poprzedzona wcześniejszymi badaniami „potrzeb i możliwości”, wizytami wieloosobowych ekip specjalistów w zagranicznych stoczniach i na międzynarodowych targach oraz opracowaniem odpowiedniej dokumentacji.

Czytaj też: [Miecznik na ostatniej prostej. Program czeka na podpis szefa MON](#)

Trudno jest więc zrozumieć jak to się stało, że do 21 kwietnia 2021 roku nie było jeszcze w Inspektoracie Uzbrojenia WZTT przetłumaczonych na język angielski – chociaż było wiadomo, że będą one niezbędne. Nie wiadomo również, dlaczego tak długo odwlekano decyzję o rozpoczęciu programu „Miecznik”, a teraz nagle uznano, że trzeba to zrobić w niecały miesiąc, nie mając jeszcze koniecznej do tego, przetłumaczonej dokumentacji.

21 kwietnia br. poinformowano bowiem zagraniczne stocznie, że PGZ Stocznia Wojenna ma podpisać umowę na realizację pierwszego etapu już **14 maja 2021 roku**. Ta prędkość jest konieczna, ponieważ później mają jeszcze trwać negocjacje z Inspektoratem Uzbrojenia, który chce podpisać umowę na „Miecznika” jeszcze w **czerwcu 2021 roku**.

W Polsce chce się więc zrobić „przy paru biurkach” w miesiąc to, co w innych krajach trwa nawet kilkanaście razy dłużej i toczy się w ramach negocjacji międzyrządowych (przykładem może być grecki lub kanadyjski program fregat). Automatycznie przełożyło się to na nierealny termin przygotowania przez każdą zagraniczną stoczniew ofertę, która pomimo określenia ją przez PGZ SW jako „wstępna” („Initial Proposal”) jest w rzeczywistości dokumentacją bardzo złożoną i wymagającą długiego czasu na opracowanie.

Jej elementem ma być m.in. analiza kosztów z różnymi opcjami wyposażenia, które zresztą nie zostały dokładnie określone. Takich analiz zagraniczne stocznie będą musiały zresztą przeprowadzić kilkanaście, ponieważ poproszono je o uwzględnienie w projekcie wielu konfiguracji uzbrojenia obejmującego m.in.: dwie różnej wielkości wyrzutnie pionowego startu VLS (Vertical Launch System), dwie różne ilości rakiet przeciwokrętowych, dwa różne systemy radiolokacyjne (albo z anteną obrotową, albo ze stałymi antenami ścianowymi montowanymi w masztach) oraz radary kierowania

uzbrojeniem raketowym, które mogą być niepotrzebny przy pociskach naprowadzanych aktywnie (np. CAMM lub ESSM Block 2).

Tylko przy tych czterech opcjach jest konieczność opracowania kilkunastu kombinacji okrętowego systemu walki. Nie chodzi tu jednak jedynie o dodanie kosztów niezbędnego wyposażenia, ale również o opracowanie różnych projektów, które będą się zmieniały w zależności od zastosowanej konfiguracji. Inaczej bowiem będzie musiała być zaprojektowana fregata z największą wyrzutnią VLS, płaskimi i nieruchomymi antenami ścianowymi radiolokacyjnymi, szesnastoma raketami przeciwokrętowymi i dwoma radarami kierowania uzbrojeniem raketowym, a inaczej okręt z obrotową anteną radaru na topie masztu oraz mniejszą wyrzutnią pionowego startu dla rakiet przeciwlotniczych naprowadzanych aktywnie.

Ale na tym nie koniec, ponieważ PGZ Stocznia Wojenna chce również otrzymać m.in.:

- Techniczne i analityczne analizy obejmujące np. opis optymalnej według danego podmiotu konfiguracji okrętu, koszt wykorzystywania operacyjnego okrętu, kosztorys i harmonogram budowy prototypu i dwóch fregat seryjnych oraz opis zmian koniecznych do wprowadzenia w infrastrukturze stoczniowej dla realizacji budowy okrętów wraz z ofertą transferu technologii **(ale tylko w odniesieniu do PGZ Stocznia Wojenna)**;

Czytaj też: [Polskie stocznie gotowe na budowę „Miecznika”](#)

- Projekt koncepcyjny (lista wymaganej w nim dokumentacji ma być dopiero przekazana osobie wskazanej jako punkt kontaktowy);
- Projekt bazowy (zakładający m.in. opracowanie modeli 3D i dostarczenie serii dokumentów „zgodnie” ze standardami NATO, których lista ma być dopiero dostarczona osobie wskazanej do kontaktów technicznych).

Czytaj też: [Krok w stronę Miecznika. Kluczowe zdolności przemysłu \[News Defence24.pl\]](#)

Polska jest w o tyle dobrej sytuacji, że programem "Miecznik" są zainteresowane największe zagraniczne stocznie. Konkurencyjne postępowanie w przetargu wartym co najmniej półtora miliarda euro wymaga jednak czasu, a tego jak widać nagle komuś zabrakło.